Dziś 8 stron
Sport
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ILUSTROWANA
REPUBLIKA
Rok VII | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 9 WRZEŚNIA 1929 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 247

NOWY ZAMACH WE LWOWIE.

Wczoraj w nocy nieznany sprawca rzucił bombę w parku Kilińskiego, która jednak nikogo nie raniła.

Policja dokonała wczoraj szeregu aresztowań i rewizji wśród ukraińców. — Wynik rewizji jest niezwykle sensacyjny.

---:o:---

Pożar na dworcu spowodowany został wybuchem 3 bomb.

---:o:---

Terorystyczna akcja ukraińskiej organizacji wojskowej wywołała wielkie wzburzenie.

Lwowski korespondent „Republiki" (Sz.) telefonuje:

Dziś w nocy Lwów zelektryzowany został wiadomością o NOWEJ BOMBIE RZUCONEJ W PARKU KILIŃSKIE GO w pobliżu Targów Wschodnich.

Okazało się, że NIEZNANY SPRAWCA RZUCIŁ BOMBĘ DO ZAROŚLI I TAM NASTĄPIŁA EKSPLOZJA. Dzięki temu, iż na Targach nie było już ruchu a także w parku mało było osób UNIKNIĘTO NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

Bomba dzisiejsza jest już czwartym z rzędu aktem terorystycznym ukraińskiej organizacji wojskowej.

Na miejsce eksplozji przybyły niezwłocznie władze śledcze, zaś pirotechnik zabrał szczątki bomby celem przeprowadzenia ekspertyzy.

Nowy ten zamach bombowy w pobliżu Targów Wschodnich wywołał przygnębiające wrażenie.

Sprawca zbiegł.

***

Lwowski korespondent „Republiki" (Sz.) telefonuje:

W dniu dzisiejszym władze prowadziły dalsze śledztwo w sprawie dokonanych w sobotę trzech zamachów bombowych.

Jak się bowiem okazało, wbrew pierwotnym twierdzeniom, POŻAR W PRZECHOWALNI NA DWORCU GŁÓWNYM SPOWODOWANY ZOSTAŁ EKSPLOZJĄ 3 BOMB, które umieszczone były w bagażu, pozostawionym przez nieznanych sprawców. PRZECHOWALNIA CAŁA SPŁONĘŁA,

a celem tej demonstracji był niewątpliwie fakt, że kilku parlamentarzystów francuskich, bawiących we Lwowie z wycieczką, — pozostawiło w przechowalni tej swoją garderobę.

Równocześnie policja w dniu dzisiejszym ustaliła, że zamach w dyrekcji Targów Wschodnich był dokonany w sposób NIEZWYKLE RAFINOWANY, I Z GÓRY UPLANOWANY.

Mianowicie o godzinie 7 wieczór przybył do oddziału kasowego jakiś elegancko ubrany osobnik, i podając się za cudzoziemca w języku niemieckim poprosił urzędniczkę O ZEZWOLENIE NA POZOSTAWIENIE WALIZY. Przy rzekł, że po jednej godzinie przyjdzie ją odebrać. W walizie tej, jak się okazało, ZNAJDOWAŁA SIĘ MASZYNA PIEKIELNA Z MECHANIZMEM ZEGAROWYM, który funkcjonował precyzyjnie, albowiem nastawiony był na godzinę 9.30 i z wybiciem tej godziny spowodował straszną eksplozję. CAŁY GMACH ZOSTAŁ JAKBY PIŁĄ PRZECIĘTY NA DWOJE.

Całe urządzenie, kilku biur zostało doszczętnie zdemolowane i przedstawiało

ISTNĄ KUPĘ GRUZÓW.

W momencie eksplozji obecnych było 7 osób.

Ludzie ci uniknęli CUDEM ŚMIERCI. 3 OSOBY ZOSTAŁY CIĘŻKO RANNE

z tego najgroźniej kasjerka Strejnówna która zajętą była właśnie obliczeniem kasy. Wskutek eksplozji została raniona ciężko w piersi, a pieniądze w kasie rozleciały się w szerokim promieniu i uległy CZĘSCIOWEMU ZNISZCZENIU.

Suma zniszczonych pieniędzy dochodzić ma do 5 tys. zł.

Ranni przebywają w szpitalu i w dniu dzisiejszym sędzia śledczy ich tam przesłuchiwał.

W kilka minut po eksplozji przybyli na miejsce min. Kwiatkowski, wojewoda Gołuchowski i starosta Klotz, którzy bawili w krytycznym momencie na raucie, wydanym ku czci parlamentarzystów francuskich.

W międzyczasie policja polityczna przesłuchała studenta ukraińskiego, Michała Tereszczuka, który aresztowany został o 2-ej popołudniu w chwili, GDY USIŁOWAŁ DOKONAĆ ZAMACHU.

Ów student ukraiński krążył przez kilka godzin po Targach Wschodnich w zamiarze dokonania zamachu. Widocznie jednak nie mógł swoich zbrodniczych planów dokonać, wobec czego wyczekiwał na ulicy. Zamach się nie udał, a przy eksplozji sam TERESZCZUK ZOSTAŁ RANIONY W GŁOWĘ.

Okazuje się obecnie, że ukraińska organizacja wojskowa rozwinęła swą akcję terorystyczną i usiłuje wznowić metody antypaństwowej roboty. Demonstracje, urządzone przy pomocy bomb miały na celu zamanifestowanie wrogich nastrojów ukraińskich wobec Polski w dniu, w którym bawią we Lwowie parlamentarzyści francuscy, delegacja japońska, wycieczka dziennikarzy niemieckich oraz w dniu niezwykle uroczyście obchodzonego święta miast polskich.

W dniu dzisiejszym w związku z wczorajszemi wypadkami nieznani dotąd sprawcy ZAMAZALI CZARNĄ FARBĄ WSZYSTKIE UKRAIŃSKIE TABLICE firm handlowych i instytucji bankowych.

W obawie przed ekscesami antyukraińskiemi, policja obstawiła wszystkie ukraińskie instytucje, natomiast niezależnie od tych wypadków wznowili swą działalność w dniu dzisiejszym KOMUNIŚCI, którzy korzystając z napływu tysięcznych gości z prowincji z okazji święta miast polskich zaczęli uprawiać swoją agitację.

W czasie rozrzucania ulotek aresztowano 5 osób, oraz niedopuszczono do urządzenia wiecu komunistycznego na placu Solskich. (

W późnych godzinach wieczornych policja polityczna przeprowadziła SZEREG REWIZJI WŚRÓD UKRAIŃCÓW. W ukraińskim domu akademickim DOKONANO SZEREGU ARESZTOWAŃ, PRZYCZEM WYNIK REWIZJI MA BYĆ BARDZO SENSACYJNY. Szczegóły trzymane są ze względu na śledztwo w tajemnicy. Policja jest już na tropie właściwego sprawcy wczorajszego zamachu bombowego na dyrekcję Targów Wschodnich.

Niewinnym ofiarom brutalnego zamachu z licznych stron wyrażono słowa ubolewania. Szczegóły zamachów, które się dostały do wiadomości publicznej po upływie 12 godzin wywarły w mieście wstrząsające wrażenie.

Przez całą noc pracowano w zdemolowanym gmachu dyrekcji Targów, tak że do rana zdołano przywrócić normalny wygląd zewnętrzny budynków.

Rocznica bitwy pod Konarami.

Prezydent Rzplitej zaszczycił swą obecnością odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Kielce, 8 września.

W dniu dzisiejszym odbyła się pod Konarami wielka uroczystość związana z odsłonięciem pomnika poległych w r. 1915 legjonistów. Na uroczystość tę przybył z Warszawy autem p. Prezydent Rzplitej, oraz ministrowie pp. Czerwiński, Niezabytowski, Prystor i Boerner.

Kielce, 8 września.

Dzisiejszy przejazd p. Prezydenta do Konar na uroczystość odsłonięcia pomnika poległych w r. 1915 legjonistów przez wsie powiatu sandomierskiego i opatowskiego odbywał się wśród entuzjastycznych owacyj ze strony ludności, która witała p. Prezydenta przy bramach tryumfalnych składając hołd Głowie państwa.

Na granicy pow. sandomierskiego powitał p. Prezydenta min. Składkowski i przedstawiciel władz miejscowych oraz olbrzymie tłumy ludności.

O godz. 11.30 Prezydent przybył na uroczystość pod Konarami. Na polanie oczekiwali nań ministrowie, oddziały przysposobienia wojskowego, organizacje oraz olbrzymie tłumy ludności. Przy dźwiękach hymnu narodowego i owacyjnych okrzykach p. Prezydent przeszedł przed frontem 4 kompanji honorowej 4 p. saperów i wstąpił na specjalne podjum. Tu powitał go biskup sandomierski Ryx, pułk. Sławek, gen. Łuczyński. Po powitaniach p. Prezydent wszedł na specjalną trybunę naprzeciwko pomnika, wzniesionego na wzgórzu. Na pomniku widnieje napis „Bohaterskiej pamięci legjonistów poległych w bitwie pod Konaramai stoczonej w roku 1915 pod wodzą marsz. Piłsudskiego".

O godz. 12 biskup Ryks oprawił mszę polową, po której wygłosił podniosłe przemówienie okolicznościowe.

Wszechpolski zjazd

rzemiosła w Poznaniu.

Poznań, 8 września.

W dniu dzisiejszym rozpoczął swe obrady I-szy wszechpolski zjazd rzemiosła i drobnego przemysłu, na który przybyło kilka tysięcy delegatów z całej Polski.

Obrady pod przew. prezesa zw. stow. przem. i rzem. Burczaka toczyły się w nastroju podniosłym.

Mandat angielski w Palestynie

nie posiada dla W. Brytanji zbyt wielkiego znaczenia. — Anglicy są gotowi zrzec się go na rzecz innego państwa.

Sensacyjny wywiad pułk. Wedgwooda.

Londyn, 8 września.

W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył pułk. Wedgwood, jed na z najpoważniejszych postaci parlamentu angielskiego, co następuje w sprawie stosunku W. Brytanji do Palestyny:

— **W. Brytanja nie przykłada do mandatu palestyńskiego tak wielkiego znaczenia, jak wydaje się niektórym czynnikom zagranicznym.** Dzisiaj w epoce komunikacji powietrznej, droga lądowa a nawet morska do Indji, nie posiada tego znaczenia, co przed kilkunastu laty, a jednak właśnie kilkanaście lat temu Palestyna nie była pod wpływami Anglji, lecz należała do Turcji.

Gdyby polityka nasza istotnie trzymała się kurczowo owej osławionej dro gi morskiej do Indji, nie bylibyśmy wypuszczali za żadną cenę z rąk Egiptu, któremu wszak niedawno nadaliśmy zu pełną niepodległość, wiążąc go dość luż no tylko militarnie.

Opinja angielska ma już dość awantur w Palestynie, tem bardziej, że padły ofiary z pośród anglików. Jeśli rzecz wymagałaby dalszych ofiar w ludziach W. Brytanja gotowa jest zrzec się mandatu na rzecz chętniejszych... Dla nas jest to ciężar, a nie rozkosz...

Berlin, 8 września.

„Berliner Tageblatt" podaje następu jące szczegóły rozmowy swego korespondenta z pułk. Wedgwoodem:

Pułk. Wedgwood wystąpił w swoim czasie z projektem utworzenia z Pale styny siódmego dominjum, myśl ta jednak była silnie zwalczana w samej Anglji.

Jest on zwolennikiem żydowskiej sie dziby w Palestynie, a nawet uważa, że żydzi mają pewną misję kolonizatorską w stosunku do arabów. **Żydzi wpadają w konflikt, zdaniem Wedgwooda, z angielskiemi władzami administracyjnemi, które wolą mieć do czynienia z narodami nierozwiniętemi.** Administracja angielska w Palestynie musi być silnie kontrolowana.

W rozmowie pułk. Wedgwood zastrzegł, że w Palestynie rozróżnia arabów osiadłych palestyńskich i arabów koczowniczych. Co się tyczy osiadłych, to muszą oni pozostać w Palestynie i po rozumieją się oni bardzo szybko z **żydami, natomiast arabowie koczowniczy, muszą być usunięci, względnie zmuszeni do osiadania.**

Walka obecna jest jeszcze jednym objawem wiecznej wojny koczowników z ludnością osiadłą. Ludność osiadła mu si zwyciężyć, bo tak chce historja. Pozatem należy parcelować ziemię, należącą do wielkich posiadaczy ziemskich, przeważnie arabów, zamieszkałych w Syrji.

Należy do nich około 3/4 wszelkich gruntów w Palestynie. Dwie trzecie tych kolosalnych posiadłości wogóle nie są uprawiane, skoro jednak chcą ziemię tę nabyć żydzi i oddać ją pod uprawę, arabowie żądają takich cen, że w Anglji za tę samą cenę można nabyć dwa razy tyle ziemi. Arabowie postępują tak zarówno dla względów spekulacyjnych, jak i przez nienawiść do żydów.

Przyszłość Palestyny polega na stworzeniu tam warstwy żydowskiego chłopstwa, nie zaś na emigracji kupców i klasy średniej.

Parlamentarzyści francuscy w zagłębiu naftowem.

Lwów, 8 września.

W dniu dzisiejszym parlamentarzyści francuscy udali się na zwiedzenie zagłębia naftowego w towarzystwie dyrektora gen. huty tow. franc. „Małopolska", p. Hlaski, posła Loewenherca oraz szeregu osobistości.

Spotykane po drodze miasteczka udekorowane były sztandarami polskimi i francuskimi. Goście zwiedzili kolejno Drohobycz, Borysław i Truskawiec, poczem w godzinach popołudniowych wyjechali z powrotem do Lwowa, skąd odjechali samochodem do Nowego Sącza.

„Dzień Japonji" we Lwowie.

Lwów, 8 września.

Z okazji udziału Japonji w targach wschodnich odbędzie się 9 b. m. „Dzień Japonji".

Delegacja związku izb przemysłowo-handlowych Japonji i izba przem.-handl. lwowska urządza konferencje w sprawie stosunków handlowych polsko-japońskich.

Zaostrzenie walk chińsko-sowieckich.

Moskwa, 8 września.

TASS donosi z Błagowieszczeńska, że wojska chińskie w ostatnich dniach zaostrzyły ogień przeciwko sowieckim oddziałom pogranicznym oraz spokojnej ludności miejscowej, szczególnie w rejonie Chabarowska i stacji Pogranicznaja.

W rejonie Błagowieszczeńska żołnierze chińscy ostrzeliwali baraki sowieckie.

Święto miast polskich.

Podniosła uroczystość we Lwowie.

Lwów, 8 września.

W dniu dzisiejszym odbyło się tu „Święto miast polskich". Miało ono na celu nawiązanie do tradycyj tych miast polskich, które ongiś pełniły na kresach misje twierdz kresowych Rzeczypospolitej i były ogniskami kultury polskiej na wschodzie.

Święto rozpoczęło się nabożeństwem w katedrze. Najważniejszym punktem programu były pochód, który o godzinie 11-ej wyruszył z przed gmachu teatru miejskiego. Kolejno przesunęły się za heroldami i halabardzistami piękne grupy na wozach i samochodach, wyobrażające władze starego Lwowa, bractwa strzeleckie, cechy, wesele huculskie, wsie podlwowskie i t. d.

Ulice, któremi przechodził pochód, były bogato udekorowane. Wieczorem na placu Targów odbyło się widowisko p. n. „Noc świętojańska".

Konferencja ekspertów węglowych

zbada możliwość europejskiego porozumienia węglowego.

Warszawski korespondent „Republiki" (S) telefonuje:

Z końcem września komitet ekonomiczny rady Ligi narodów zwołuje do Genewy na spólną konferencję komisję ekspertów z ramienia pracodawców i pracowników.

Zadaniem tej konferencji będzie omawianie możliwości osiągnięcia europejskiego porozumienia węglowego. Z ramienia pracodawców polskich udają się inż. Falter, generalny dyrektor tow. „Robur" i jako zastępca inż. Marjam Szydłowski, delegat przemysłu górniczo-hutniczego. Delegatami robotniczych organizacyj górniczych będą pp. posłowie Stańczyk i Zdanowski.

Nowa taryfa kolejowa

zawierać będzie znaczne zróżniczkowanie opłat przewozowych.

Warszawski koresp. „Republiki" (S) telefonuje:

Nowa taryfa kolejowa, która wejdzie w życie z d. 1 października, celem jaknajwiększego zróżniczkowania opłat przewozowych zawiera dwie klasy dla przesyłek pośpieszn., 5 klas dla przesyłek drobnych oraz 21 kl. dla przesyłek zwyczajnych.

Niezależnie od tego przewidziany jest cały szereg taryf wyjątkowych. Między innemi na przewóz produkcji chemicznych, produktów naftowych, oraz wytworów i surowców przemysłu włókienniczego.

Każdy z powyższych działów zawiera od 3 do 11 taryf wyjątkowych, obejmujących klika oddzielnych artykułów.

W ten sposób, przez znaczne zróżniczkowanie opłat przewozowych może na będzie w przyszłości dostosować taryfę przewozową do konjunktur gospodarczych.

Pabjanice.

FAŁSZYWY ALARM.

Onegdajszej nocy policja pabjanicka została zaalarmowana wiadomością, że ktoś usiłuje dostać się do kasy miejskiej. Kasy tej strzeże specjalny dozorca a wszystkie drzwi, ściany i okna są zabezpieczone alarmującemi dzwonkami. Nocy ubiegłej przed północą usłyszał nagle dozorca gwałtowne dzwonienie wszystkich dzwonków. Zaalarmował on niezwłocznie policję i sam udał się na poszukiwanie złodzieja. Przybyła policja otoczyła ogród i park miejski i przystąpiła do poszukiwań, jednak nie natrafiła na żaden ślad włamania.

Przypuszczalnie, alarm wywołało niewłaściwe nastawienie dzwonków. Po godzinie poszukiwania, które wywo łało w całem mieście zrozumiałą sensację, policja opuściła teren magistratu.

KRONIKA

WRZESIEŃ
9
Poniedziałek

Dziś: Sergjusza P. W.
Jutro: Mikołaja z Tal.

Wschód słońca	4.59
Zachód słońca	6.16
Wschód księżyca	2.16
Zachód księżyca	8.17
Długość dnia	12.56
Ubyło dnia	3.04

Rocznik 1911.

Jutro rejestracja.

Jutro, w lokalu urzędu woiskowo-policyjnego przy ul. Piotrkowskiej 212 rozpoczyna się rejestracja roczn. 1911.

Do rejestracji winni się jutro zgłosić mężczyźni rocznika 1911 zamieszkali na terenie I komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, oraz zamieszkali na terenie VII komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F. Do rejestracji należy przynieść ze sobą dowód osobisty, a w wypadku braku tegoż metrykę urodzenia, oraz świadectwo szkolne, a rzemieślnicy i zaświadczenie wydane przez organizację fachowa.

Od obowiązku stawiennictwa do rejestracji zwolnieni są tylko posiadający dokumenty, stwierdzające przynależność obywatelstwa obcego, nieobecni w Łodzi, oraz odsiadujący kare w więzieniu.

Niezgłoszenie się do rejestracji pociąga za sobą karę w wysokości 500 zł. lub 6 tygodni aresztu. (b).

Groźba podwyżki

cen mięsa.

Jak już donosiliśmy, wobec zarządzonej przez władze nadzorcze kontroli nad ubojem i badaniem weterynaryjnem każdej sztuki bydła, zaszła konieczność powiększenia personelu weterynaryjnego w obu rzeźniach o 6 osób, a co zatem idzie ogólnych kosztów uboju.

Magistrat chciałby nie dopuścić do powiększenia kosztów uboju o 20% gdyż odbiłoby się to na cenie mięsa, wobec czego wezwał wydział weterynaryjny przy wydziale zdrowotności publicznej, by znalazł sposób zadośćuczynienia żądaniom władz bez konieczności podwyższenia kosztów uboju. (b).

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: Sukc. Wojcickiego (Napiórkowskiego 27). W. Danieleckiego (Piotrkowska 127). Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37). J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 21). (b).

Tragiczna śmierć w płomieniach

Podczas katastrofalnego pożaru pod Łodzią spłonęły żywcem dwie osoby.

Nocy wczorajszej nad wsią Jędrzejów gminy Wiskitno powiatu łódzkiego zajaśniała krwawa łuna pożaru.

Przerażeni mieszkańcy wybiegli z domów i stwierdzili, że ogień wydobywa się ze stodoły należącej do Ludwika Matuszewskiego.

Tymczasem płomienie **podsycane wiatrem, trafiając na łatwopalny materjał rozszerzały się z przerażającą szybkością.** Jeszcze przed przybyciem straży, którą zawezwano z Chojen, **płomienie ogarnęły dom mieszkalny i inne zabudowania gospodarskie.**

W stodole Matuszewskiego **spał kuzyn jego Leon Simon zamieszkały w Łodzi przy ulicy Napiórkowskiego 64.** Pożar powstał w tym czasie **gdy Simon spał kamiennym snem.**

Nieszczęśliwy nie wydostał się już z morza płomieni które ogarnęły całą stodołę i spalił się żywcem.

Płomienie siejąc po drodze zniszczenie **przerzuciły się na sąsiedni dom należący do Walentego Furmaniaka, który strawiły doszczętnie.**

Kiedy przybyła straż paliła się stodoła Furmaniaka, **w której sypiał parobek jego Władysław Bożanek.**

Pomimo energicznej akcji straży nie zdołano go uratować. **Nieszczęśliwy spalił się żywcem podobnie jak Simon.**

Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej zdołano wreszcie pożar zlokalizować. Wśród pogorzeliska znaleziono zwęglone szczątki Simona i Bożanka.

Jak się dowiadujemy przyczyną pożaru był niedopałek papierosa rzucony w stodole przez Simona.

Straty wynoszą przeszło 50.000 złotych. (p).

Trzy rodziny zatrute

nieświeżem mięsem.

Kronika pogotowia miejskiego zanotowała jednego dnia trzy wypadki masowego zatrucia nieświeżem mięsem.

W domu przy ulicy Szkolnej Nr. 28 uległa zatruciu cała rodzina, składająca się z 4-ch osób, a mianowicie: 55-letniego Hersza Drzewieckiego, 43-letniej żony jego Chany, 21-letniej córki Chany i 17-letniego syna Ruwima.

Taki sam wypadek miał miejsce przy ulicy Aleksandryjskiej Nr. 20 w rodzinie 42-letniego Mojżesza Saubermana. Po spożyciu kolacji ulegli zatruciu mięsem: Mojżesz Sauberman, 35-letnia żona jego Tauba i dwoje dzieci: 6-letni Majer i 7-letnia Chana.

Również zatruciu mięsem uległa zamieszkała przy ul. Rzgowskiej Nr. 10 żona kupca Nona Ajzenbaum oraz ojciec jej 75-letni Herszel.

We wszystkich trzech wypadkach lekarz pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił zatrutych w domu, jedynie 35-letnia Tauba Sauberman w stanie ciężkim została przewieziona do szpitala w Radogoszczu.

Przepisy meldunkowe dla szeregowych rezerwy

i pospolitego ruszenia.

Województwo łódzkie otrzymało onegdaj okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie przepisów meldunkowych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

Powołując się na niektóre postanowienia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o służbie wojskowej ministerstwo wyjaśnia, iż oficerowie i szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia obowiązani są zgłaszać się do urzędów gminnych meldunkowych tylko w razie zmiany miejsca zamieszkania oraz każdorazowo po powrocie z wojska.

Jeśli zatem rezerwista lub szeregowy pospolitego ruszenia od chwili otrzymania książeczki wojskowej nie zmieniał miejsca zamieszkania, ani też nie odbywał służby wojskowej, wówczas nie jest zobowiązany do zgłaszania się do urzędu meldunkowego i nie ma podstawy do pociągnięcia go za to do odpowiedzialności.

Zwrócić uwagę na leży na to, aby przy doręczaniu książeczek wojskowych magistraty i urzędy gminne sprawdzały, czy wymienieni w książeczkach są zameldowani i figurują w księgach meldunkowych. W przeciwnym razie należy ich przy sposobności zameldować. (p)

Inspekcja sanitarna

na terenie 7 komisarjatu.

Onegdaj zastępca starosty grodzkiego, p. Rosicki, w towarzystwie komendanta p. p. na m. Łódź podinspektora Niedzielskiego i kierownika 7 komisarjatu komisarza Wilczyńskiego, udali się na inspekcję sanitarną domów na terenie 7 komisarjatu.

Inspekcja trwała od 7 rano do południa. Kilku właścicielom domów spisano protokuły za antysanitarny stan posesji. (p)

Rejestracja cudzoziemców.

Starostwo grodzkie otrzymało zawiadomienie, że pomimo ukończenia rejestracji cudzoziemców, można nadal obcokrajowców rejestrować.

Starostwo grodzkie ma prawo nakładać kary przewidziane w rozporządzeniu na tych cudzoziemców, którzy w terminie nie zarejestrowali się bez ważnych ku temu przeszkód. (b)

Spadł z drabiny.

Zamieszkały w domu Nr. 13 przy ulicy Zgierskiej 13-letni Konrad Zdradik, bawiąc się na podwórzu, spadł z drabiny i doznał wstrząsu mózgu.

RADJOPROGRAM

11.56 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10 — Koncert płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z PWK.
13.00 — Komunikaty: meteorologiczny i przygodne.
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.30 — Kącik artystyczny L. S. G. Występ p. Malickiej.
16.40 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Odczyt p. t. „Żywosłów Żeromskiego — wygł. prof. dr. St. Adamczewski.
17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00 — Muzyka lekka z „Gastronomji".
19.00 — Rozmaitości.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Lekcja języka francuskiego. Lektor p. L. Roquigny.
20.30 — Popularny koncert symfoniczny.
22.00 — 22.20 — Komunikaty.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.



TEATR KAMERALNY.

Dziś w poniedziałek po raz czwarty *„Fircyk w zalotach"* z fenomenalnym odtwórcą tej roli Juljuszem Osterwą.

J. Osterwa wystąpi na scenie teatru Kameralnego tylko trzykrotnie jeszcze.

TEATR POPULARNY.

Dziś po raz drugi arcydzieło Juljusza Słowackiego w 12 obrazach „Balladyna", która na wczorajszej premjerze doznała owacyjnego przyjęcia.

Wykonawcy z K. Lubieńską, Izą Kozłowską, Faleńską, Zbuckim i in. tworzą zespół doskonale zgrany.

„Balladyna" grana będzie codziennie poczem ustąpi miejsca następnej z kolei premjerze. Będzie nią „Sułkowski" St. Żeromskiego z J. Osterwą w roli tytułowej.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienia „Miry Efros" Sztuka grana będzie w premjerowej obsadzie tylko do czwartku włącznie.

Wpiątek inauguracja sezonu „Wesele Figara", które poprzedzi świetny autor „Słów we krwi", Juljan Tuwim.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Ostatni raz rewja „To, co nas bierze",

Dzieje współczesnego małżeństwa.

Kompletny chaos płciowy.—Małżeństwa grupowe.—Poliandrja i poligamja.-Ojciec dziecka-nieznany.-Porwanie żony.-Kobietę można kupić.

Dzisiejsze małżeństwo jest częstokroć tranzakcją handlową.

Najpierwotniejszą formą stosunków seksualnych między ludźmi jest niewątpliwie *„promiskuityzm"* (od francuskiego — promiscuite), to jest *bezładna mieszanina płciowa wszystkich z wszystkiemi,* aczkolwiek nie brak w nauce i przeciwników tego poglądu. Wymienię tu chociażby Westermarcka, który twierdzi, jakoby *małżeństwo było pierwotną postacią stosunków płciowych.*

Teorja promiskuicyjna, oparta na niezbitych danych antropologji i historji kultury, ma jednak znacznie więcej zwolenników i to tej miary, co: Bloch, Näcke, Lohsing, Bachofen i t. d. Twierdzą oni zgodnie, że *najpierwotniejszą postacią seksualnych stosunków między ludźmi, w zaraniu ich kultury, był kompletny chaos pod względem płciowym.*

U ludów pierwotnych, stojących na najniższych szczeblach kultury, obserwujemy i po dziś dzień zupełną swobodę w pożyciu seksualnem, zwłaszcza przed zawarciem małżeństwa.

W ewolucji życia płciowego człowieka pierwotnego, życia niczem nieskrępowanego, przychodzi wreszcie moment, nakładający jakoby kaganiec na jego nieograniczoną swobodę płciową.

Kagańcem tym jest małżeństwo — dorobek wielowiekowej kultury i cywilizacji człowieka, którego odwrotną stroną medalu jest, jak wiemy prostytucja, występująca jako „surogat" swobodnego, niczem nieskrępowanego życia płciowego pierwotnego człowieka.

Jako dowód swobodnego życia płciowego wśród ludów pierwotnych, niechaj posłużą nam następujące przykłady, wzięte z opisów podróżnych i uczonych:

„Nawpół zeuropeizowane kobiety z wysp Sandwich podpływają do okrętów europejskich, trzymając nad głową odzież, pończochy i parasolki i z przedmiotami temi na plecach włażą nago na burty statku" (Lombroso).

„Na Thaiti Cook widział jak krajowcy publicznie spółkują".

„Likurg pozwalał mężom wypożyczać żony ludziom silniejszym od nich i zdrowszym".

„W Sparcie w dawnych czasach młodzieńcy, powracający z wojny zastępowali mężów przy żonach (Justyn III)".

„U Buriatów na Syberji do dziś dnia panuje zupełna swoboda płciowa mimo istnienia instytucji małżeńskiej".

Przykładów takich można by mnożyć bez liku, gdyż nie brak ich i dziś jeszcze w XX wieku, i to nie tylko wśród ludów pierwotnych. Świadczą one wymownie o tem, że jednak *promiskuityzm był u ludów prymitywnych pierwotnem zjawiskiem, a małżeństwo uważać należy bezwarunkowo za objaw wtórny.*

Najstarszą formą małżeństwa było t. zw. *„małżeństwo grupowe"*. Kiedy ludzie, wiedzeni instynktem społecznym zaczęli się łączyć w hordy dla wspólnych łowów, aby tem łatwiej się wyżywić, utworzyły się wówczas słynne *„Totemy"*, czyli związki ludzi jednego pochodzenia, któremi opiekował się duch jakiegoś zwierzęcia. Kiedy mężczyźni jednego „Totema" zaślubiali kobiety z drugiego, wówczas tworzyło się „małżeństwo grupowe" w którem wszyscy mężczyźni danego „Totemu" mieli prawa małżeńskie do wszystkich żon z drugiego. Było to więc poniekąd już pewnego rodzaju ograniczenie, panującego do tego czasu zupełnego bezładu.

Oczywiście, że *poligamja* była wówczas zupełnie naturalnem zjawiskiem wśród wszystkich mężczyzn wolnych czy żonatych.

Co się tyczy *poliandrji* (obyczaj, przy którym jedna kobieta ma kilku mężów), to zdarzała się ona wówczas, jeżeli w zaślubionym „Totemie" ilość kobiet była niewystarczająca.

Drugim *powodem powstawania poliandrji jest wielkie ubóstwo materjalne,* wskutek czego jeden mężczyzna nie może sam utrzymać żony.

Dotychczas spotykamy się jeszcze z poliandrją wśród ludów zamieszkujących Tybet, Himalaje, u Eskimosów i u Polinezyjczyków.

Ponoć mieszkańcy dawnej Brytanji hołdowali tej formie współżycia. Zrozumiałem się więc staje, że w warunkach poligamji i poliandrji, biorących swój początek w małżeństwach grupowych, *rodzina składała się tylko z matki i dziecka;* gdyż ojciec dziecka był poprostu nieznany — X. Stąd siłą konieczności wypłynął na widownię — *matriarchat.*

Patriarchat jest już produktem znacznie późniejszym, kiedy stosunki seksualne więcej się uregulowały i kiedy miłość przyjęła charakter bardziej indywidualny.

Dopiero z biegiem stuleci rozwinęło się z poligamiczno - patriarchalnego systemu małżeństwo monogamiczne, które i dziś w swej czystej formie jest jeszcze w sferze ideału, gdyż rzeczywistość zadaje idei monogamicznego małżeństwa kłam na każdym kroku.

Pa[illegible]cha miał nieograniczoną władzę n[illegible]ną (ami) i dziećmi, okupioną w tw[illegible] walce z wrogami. *Najprostsza dr[illegible] jaką dochodził ówczesny mężczyzna do posiadania kobiety było porwanie lub rabunek.* Tego rodzaju „rabunkowe" małżeństwa przetrwały przez długie wieki wśród rozmaitych ludów, a pewne obyczaje weselne wskazują nawet w naszych czasach wyraźnie jaką drogą zdobywali sobie nasi praojcowie swe żony. I tak np. *nowoczesna podróż poślubna jest niewątpliwie reminiscencją obyczaju porywania żon.*

Śledząc historję i dzieje małżeństwa, widzimy jak *stopniowo porywanie i rabunek ustępują miejsca bardziej pokojowym sposobom zdobywania kobiet:* ot poprostu *kupuje się żonę,* a porwanie markuje się gwoli tradycji. Wszak kupno jest o wiele pewniejsze; porwanie nie zawsze kończyło się szczęśliwie; należało więc usunąć ryzyko, co też zostało uskutecznione.

Jest rzeczą oczywistą, że przy tej formie małżeństwa, *kobieta staje się poprostu „żywym towarem"* w rękach swego pana i władcy, którym ten własnowolnie rozporządza. Ta poniżająca sytuacja kobiet przetrwał w niektórych krajach, zwłaszcza na Wscodzie, aż do naszych czasów i dopiero lata powojenne przyniosły wyznawczyniom koranu wyzwolenie z odwiecznego jarzma.

To co w owych czasach czyniono z żonami w zupełności potwierdza nasze przypuszczenie, iż traktowano je jako mniej lub więcej *wartościowy objekt handlowy,* a więc: *sprzedawano, odsprzedawano, zastawiano i* t. d., tak jak to dziś czynią kupcy ze swym legalnie nabytym towarem. W niektórych krajach istniały nawet specjalne *targowiska na żony,* na które z okazji świąt lub innych uroczystości schodzili się chłopcy i dziewczęta. Dziewczęta zabierały ze sobą swą wyprawę, aby w razie potrzeby zaprezentować ją reflektantom.

Stan ten trwał w dziejach małżeństwa przez długie wieki zanim doszliśmy do „systemu posagowego", decydującego w dzisiejszych małżeństwach.

W jaki sposób doszło do tego stanu rzeczy, krańcowo przeciwnego dawnym tradycjom, skądinąd daleko korzystniejszym dla ówczesnej kobiety?

Jedni sądzą, że przyczynił się do tego nadmiar kobiet w stosunku do mężczyzn, których więcej ginęło w ciężkiej wówczas walce o byt i w ciągłych wzajemnych potyczkach i wojnach.

Inni znów twierdzą, że *sprawa posagów wyłoniła się stopniowo drogą wielowiekowej ewolucji ze zwyczaju ludowego obdarzania córki pewną sumą z otrzymanej przez ojca ceny kupna, aby miała „na początek" z czego żyć,* lub też może z chęci zaimponowania małżonkowi dobrobytem, jak wnosiła ze sobą „posażna panna" do domu. *Dość, że system „brania posagów" przypadł do gustu płci męskiej i utrwalił się na dobre, nadając charakterystyczne piętno nowoczesnemu małżeństwu,* które w wielu wypadkach uważać należy za „interes handlowy", jak się wyraził o niem jeszcze w XVI wieku sławny filozof francuski — Montaigne.

Dr. Paweł Klinger.

Co, kiedy i gdzie czytać.

Rano i na ulicy—gazetę, podczas choroby - powieści detektywistyczne, a w więzieniu - utwory Dostojewskiego.

Dickens i Gogol pobudzają apetyt

Jedno ze stereotypowych pytań, jakie zadajemy naszym bliźnim brzmi:

— Jaka jest pańska najulubieńsza książka?...

Pytanie to jak wiele innych zbytecznych pytań jest niedokładne i właściwie powinno brzmieć w ten sposób:

— Jaką książkę lubi pan najbardziej w tej lub innej sytuacji?

Nie ulega bowiem wątpliwości, że człowiek pożąda innej lektury w okresie beztroskiego dzieciństwa, innej, gdy budzi się w nim poraz pierwszy uczucie erotyczne, innej, gdy jest zakochany po uszy i innej wreszcie, gdy pierwsze srebrne nitki przetykają jego włosy.

Jest to prawda stara jak świat. Dziwić się tylko należy, że wydawcy, zasypując nas książkami dla dzieci i dorastającej młodzieży, wcale nie myślą o *lekturze dla poważnych panów, dla starców, dla rozwiedzionych żon i samotnych kawalerów.*

Zresztą nietylko różnica wieku odgrywa rolę w wyborze odpowiedniej lektury. Nie każda książka nadaje się do każdej sytuacji. Biblja naprzykład bardzo rzadko nadaje się do czytania w pociągu. W poczekalniach dentystów nigdy nie znajdziecie tomu poezji, a zrana przy śniadaniu nikt nie czyta „Nędzników" Wiktora Hugo, sięgając raczej po gazetę.

Stwierdzam wogóle, *że ranne godziny nie nadają się do czytania książek.* Dopiero w ciągu dnia wzrasta zdolność i potrzeba czytania książek, która w nocy dosięga szczytu.

Gazety są właściwie stworzone dla czytelnika porannego.

Pytanie: „co czytać?" komplikuje się znacznie, gdy staramy się wziąć pod uwagę również różne sytuacje życiowe.

Kto ma dużo czasu, pożąda lektury, upodobniającej się do wielkiej porcji mięsa: *nie chodzi o smak, lecz o najedzenie się aż do przesytu.* Wtedy bierzemy do ręki grubą, wielotomową powieść, możliwie o bardzo skomplikowanej i ciekawej akcji. Z braku takiej książki sięgamy w podobnych wypadkach po powieść awanturniczą.

Podczas mniejszych niedyspozycji oraz w wypadkach, gdy człowiek ma zmartwienia lub jest przepracowany, należy czytać powieści egzotyczne, historyczne i utopijne, a to dlatego, *że dawne czasy i dalekie lądy nikogo nie obchodzą.*

Podczas kataru oraz nagłych niedyspozycji polecić wypada książki denerwujące z niezmiernie ciekawą fabułą i dobrze się kończące, ale nie sentymentalne. Słowem należy czytać wówczas *powieści detektywistyczne.*

Przy cierpieniach chronicznych czytelnik odłoży powieść detektywistyczną, łaknąc czegoś łagodniejszego i wzbudzającego większe zaufanie: *najprawdopodobniej będzie to Dickens.* Uważny czytelnik wogóle zwrócił pewnie uwagę, że *Dickens i Gogol pobudzają apetyt.*

Jaką książkę należy polecić w godzinie śmierci — tego jeszcze nie wiem. Ale w więzieniu oraz w chwilach niebezpieczeństwa należy czytać — jak mnie poinformowano — *Dostojewskiego i Jiraszka.*

W „kozie" szkolnej dobry jest „Hrabia Monte - Christo", „Trzej muszkieterowie" oraz „Czerwone i czarne" Stendhala.

W niedziele czyta się najlepiej *długie artykuły krytyczne,* chociażby dlatego, że człowiek się przy tej okazji porządnie wyśpi. Pozatem „obrabia się" klasyków, których przeczytanie jest obowiązkiem każdego wykształconego człowieka.

Na letniskach wielkiem powodzeniem cieszą się *stare kalendarze i wszystkie książki jakie tylko są, bez względu na treść i temat.*

Jesienią czyta się najlepiej Anatola France'a, prawdopodobnie dlatego, że jest to dojrzały pisarz. Zimą wchłania człowiek w siebie niezliczoną ilość powieści psychologicznych.

Grube książki nadają się szczególnie do czytania podczas dżdżystych pogód. *Im większa słota — tem grubsza książka.*

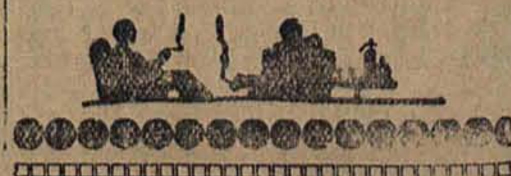
W łóżku czyta się przeważnie prozę. Poezję czyta człowiek wtedy, gdy może się wygodnie usadowić jak ptak na drzewie.

Na ulicy czyta się gazety, rozkłady jazdy, afisze i ostatni rozdział frapującej powieści.

Przy bólach zęba poleca się *literaturę romantyczną,* którą należy odrzucić przy katarze. Człowiek, oczekujący czegoś — listu lub wizyty — czyta krótkie nowelki, *najczęściej Czechowa.*

Pozatem istnieje jeszcze niezliczona ilość książek, co do których nie mam pojęcia, kiedy i w jakich warunkach mogą być wogóle czytane.

KAREL CAPEK.



Osiemnaście miljonów

starych panien

Przed niedawnym czasem ukazała się książka napisana przez Jerzego Miguetie, a poświęcona coraz bardziej niepokojącej całą ucywilizowaną ludzkość kwestji, jaką jest małżeństwo i stosunek tej prastarej instytucji do nastawionego zupełnie już inaczej całokształtu obecnego życia.

Między innemi autor tej arcyciekawej książki daje niezmiernie interesujące statystyczne dane, dotyczące opracowanego przez siebie tematu, a stwierdzające przedewszystkiem tak smutną prawdę, iż w chwili obecnej nie mniej jak 18 miljonów kobiet skazanych jest na staropanieństwo.

Przerażające to twierdzenie Miguetie opiera się przedewszystkiem na fakcie, iż 10 miljonów mężczyzn postradało życie podczas ostatniej wojny europejskiej, a następnie na większej śmiertelności pomiędzy noworodkami płci męskiej, która to śmiertelność przewyższa większy przyrost chłopców niż dziewcząt, wyrażający się w stosunku 105 chłopców na 100 dziewczynek.

Niedziela niespodzianek ligowych

na sześciu boiskach krajowych.

Zacięta walka o pozostanie w lidze. Wspaniałe sukcesy drużyn górnośląskich.

I znów niedziela sensacyjnych niespodzianek! Niedziela porażek faworytów i sukcesów słabych zespołów.

W tabelce znów karkołomne skoki drużyn i coraz większy mentlik.

Kto spadnie, kto zdobędzie mistrzostwo Ligi — oto pytania na które po wczorajszych meczach ligowych stanowczo nie można dać odpowiedzi.

Pomijając już niespodziewany wynik uzyskany przez Warszawiankę w spotkaniu z silnym Ł. K. S.-em podkreślić należy w pierwszym rzędzie sensacyjną porażkę Garbarni w Królewskiej Hucie i bądź co bądź wspaniały sukces I. F. C. we Lwowie w spotkaniu z Czarnymi.

W ten sposób Ruch zażegnał narazie od siebie niebezpieczeństwo, a I. F. C. powoli odsuwa się od strefy zagrożonych.

Nielada niespodzianką była również porażka Cracovii z Wartą, która dzięki zwycięstwu usadowiła się na pewien czas na czele tabeli.

Polonja po wyniku remisowym z Legją walczyć już nie może obecnie o lepsze miejsce w tabeli, a stan Pogoni po wczorajszej porażce z Wisłą jest zdaje się beznadziejny.

Jeszcze dwa, trzy mecze a wiadomem będzie, czy dawny mistrz Polski opuści Ligę. Szczegółowa tabela przedstawia się następująco:

TABELKA LIGOWA.

	Gier	pkt.	stos. bram.
1) Warta	17	24	46:25
2) Wisła	18	23	49:35
3) Ł. K. S.	18	21	33:36
4) Legja	17	19	30:25
5) Garbarnja	16	19	38:34
6) Cracovja	16	18	34:21
7) Czarni	17	16	50:43
8) Polonja	17	16	34:38
9) Warszawianka	17	13	28:38
10) Ruch	15	13	23:32
11) I. F. C.	17	12	22:35
12) Turyści	15	12	21:39
13) Pogoń	16	10	28:35

Boje ligowe.

Warszawa: Polonja — Legja 2:2 (0:2). Do przerwy Legja gra z wiatrem i zdobywa dwie bramki przez Rajdka. Po przerwie Polonja rewanżuje się przez Hyla i jedną z zamieszania. Sędzia p. Nawrocki.

Poznań: Warta — Cracovia 2:0 (0:0). Do przerwy gra równorzedna. Po zmianie stron przewaga gospodarzy, którzy zyskują dwie bramki przez Wojciechowskiego i Rochowicza. Sędzia p. Słomczyński.

Kraków: Wisła — Pogoń 3:1 (1:0). Gra niezwykle zażarta. Bramki dla Wisły zdobyli: Ketz — 2 i Czulak jedną. Dla Pogoni bramkę zdobył z rzutu wolnego Hanke. Sędziował p. Bunan.

Lwów: I.F.C. — Czarni 4:3 (2:1). Sensacyjne zwycięstwo drużyny katowickiej, dla której bramki zdobyli: Sztavt — 2, Pośpiech — 1 i Pohl — 1. Dla Czarnych bramki zyskali: Nastula, Chmielowski i Piłat. Sędziował p. Rutkowski.

Królewska Huta: Ruch — Garbarnia 3:0 (0:0). Sensacyjne zwycięstwo Ruchu nad Garbarnią. Drużyna śląska grała b. ambitnie i na zwycięstwo zasłużyła. Bramki dla Ruchu zdobyli: Buchwald, Sobota i Peterek. Sędziował jeden z lokalnych arbitrów z powodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego.

Ł.K.S.-Warszawianka 3:3 (1:1).

Ambitna gra drużyny stołecznej.

Po wczorajszym meczu Warszawianka — Ł. K. S. zwolennicy tego ostatniego opuszczali boisko z dużą dozą rozgoryczenia. Prowadzić na 8 minut przed końcem gry 3:1 i dopuścić do wyrównania, jest rzeczywiście karygodnem lekceważeniem przeciwnika, który posiada opinję nieobliczalnego. W ciągu ostatnich 8 minut Warszawianka strzeliła 2 bramki, a kto wie jaki byłby wynik meczu, gdyby trwał on o kilkanaście minut dłużej.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Warszawianka: Domański, Zarzecki, Hahn II, Tłuczkiewicz, Wielgusiak, Chmielewski, Hasselbusch, Jung, Zwierz II, Lachowski, Szenajch.

Ł. K. S.: Mila, Radomski, Cyl, Jasiński, Trzmiela, Pegza, Śledź, Feja, Tadeuszewicz, Król, Sztolenwerk.

Grę rozpoczął Ł. K. S. który gra pod wiatr i przeciwko słońcu. Już po kilku chwilach Sztolenwerk strzela bardzo pewnie z wolnego na bramkę, lecz Domański broni przytomnie. W 6 minucie Sztolenwerk marnuje bardzo dogodną pozycję. W 8 minucie przy bramce gości następuje stłoczenie. Domański wybiega, z czego korzysta Tadeuszewicz i umieszcza piłkę w pustej bramce. Wolny podyktowany przez sędziego przeciwko Ł. K. S-owi zamienia Zwierz II z odległości kilkunastu metrów w bramkę.

Należy zaznaczyć, że bramka ta winna być zapisana na conto Mili, który nawet nie próbował interwenjować. Do przerwy utrzymuje się wynik remisowy mimo, że Ł. K. S. ma znacznie więcej z gry. Uwzględniając bramkę strzeloną przez gości, wynik pierwszej połowy winien był opiewać 3:1 na korzyść Ł. K. S-u. Kilka pewnych sytuacji zmarnował Król.

Po przerwie kilka pierwszych minut gra jest wyrównana, lecz po pewnym czasie znów się ujawnia przewaga Ł. K. S-u. W 11 minucie Stolenwerk omija pomoc gości, centruje i Król umieszcza piłkę w prawym rogu bramki. W ataku gości następuje przegrupowanie: Szenajch zajmuje pozycję lewego łącznika, który idzie na lewe skrzydło, zaś Zwierz zajmuje pozycję środkowego pomocnika. W 23 minucie Tadeuszewicz oddaje piłkę Fei, ten ją wysuwa Królowi, który strzela z odległości zaledwie 2 kroków. Domański broni i mimo, że znajduje się z piłką poza linją bramki, sędzia jej nie uznaje. Ł. K. S. znów przeprowadza kilka energicznych ataków. Domański dwukrotnie odbija piłkę, lecz trzeci strzał Tadeuszewicza umieszcza ją w siatce.

W tym momencie zmienia się całkowicie obraz gry. Ł. K. S. pozwala odebrać sobie inicjatywę i Warszawianka naciera coraz energiczniej. W 38 minucie po ładnie przeprowadzonym ataku Lachowski pakuje piłkę do bramki gospodarzy. W 44 minucie dyktuje sędzia za sfaulowanie Junga na polu karnym przez Radomskiego rzut karny, który Zwierz II zamienia w bramkę. W kilka chwil później przy stanie 3:3 sędzia odgwizduje koniec zawodów.

Sędziujący poraz pierwszy w Łodzi p. Burke wykazał kompletny brak rutyny.

Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego meczu zamieści dzisiejszy „Express". (B).

Szmidt (Union) zwycięzcą

w biegu kolarskim P. Z. S-u.

W dniu wczorajszym odbył się w Krzywiu pod Zgierzem doroczny wyścig kolarski szosowy na 100 klm. organizowany przez T.Z.S. o nagrode magistratu m. Łodzi. Startowało 38 zawodników, do mety przybyło 19-tu. Pierwsze miejsce zajął Szmidt (Union) w czasie 3,25, drugie—Kołodziejczyk (Union) o 22 sek. później. Dalsze miejsca zajęli: Muzols (T.Z.S.), Morga (T.Z.S.). i Woźniak (Unja). Warunki terenowe okropne z powodu wiatru, to też czas jest b. słaby. Kłosowicz wycofał się z powodu defektu. Nagroda przechodnia magistratu m. Łodzi przeszła więc z T.Z.S.-u do Unionu.

Bogata niedziela sportowa

na boiskach pabjanickich.

Pabjanicki korespondent „Republiki" (L) telefonuje:

W sobotę i w niedzielę odbyły się tu bardzo interesujące zawody sportowe, które miały następujący przebieg:

Sobota:

KRUSCHEENDER—STERN 4:1 (2:1).

Sobotni mecz piłkarski o mistrzostwo klasy „C" zgromadził sporą ilość widzów. Zwycięstwo drużyny fabrycznej zupełnie zasłużone.

Kruscheender wykazał znaczną poprawę formy. Po tem zwycięstwie Kruscheender ma szanse zdobycia mistrzostwa klasy „C" w swej grupie, ponieważ posiada obecnie równą ilość punktów z Rudzkim K. S. (po 13), ma jednak szanse otrzymania walcoweru z Burzą III i może zdobyć punkty na 27-minutowej dogrywce z Sokołem II (mecz przerwany przy stanie 0:0).

W drużynie zwycięskiej wyróżnili się: środkowy napastnik Rybak i bramkarz Kin. W Szternie — bramkarz.

Niedziela:

TURYŚCI I b — P.T.C. 3:2 (2:1).

Zawody o mistrzostwo klasy „A" rozegrane na boisku Sokoła przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie łódzkiej.

Turyści grają w pierwszej połowie z wiatrem i silnie przeważają. Bramki dla łodzian zdobywają: Stolarski i Kubik St. Dla P.T.C. — środkowy napastnik. Od większej klęski w I-ej części meczu uratował P.T.C. ich bramkarz, który bronił chwilami fenomenalnie.

Po zmianie pól gra wyrównana. Turyści zyskują jeszcze jedną bramkę, lecz P.T.C. rewanżuje się szybko i stan 3:2 nie ulega już zmianie. Sędziował p. Bira.

BIEG — BURZA 4:3 (4:0).

Bieg losuje szczęśliwie stronę z wiatrem i w pierwszej połowie zdobywa cztery bramki przez środkowego napastnika — prawego i lewego łącznika oraz lewoskrzydłowego

Po przerwie obraz gry zmienia się. Przewagę ma Burza, która uzyskuje bramki przez Zerpasa II, Galera i prawego łącznika. Tuż przed końcem meczu ma Wildeman okazję wyrównania, lecz bramkarz Biegu broni. Zwycięstwo „B" klasowego zespołu łódzkiego najzupełniej zasłużone. Meczem kierował p. Lange.

***

W dniu wczorajszym odbył się bieg na przełaj o mistrzostwo Ł.O.Z.L.A. dla pań.

Organizacja biegu spoczywała w rękach Sokoła (Pab.). Bieg odbył się na przestrzeni 1120 mtr., przyczem start i meta odbyły się na boisku Sokoła.

Trasa biegu bardzo ciężka ze względu na wiatr i nierówność terenu.

Kolejność miejsc następująca:

1) Rytlówna (Ł.K.S. 4.17.6,
2) Guzińska (Kr. En.) 4.29.6,
3) Jugielówna (Zj.) 4.43,
4) Gałajówna (Ł.K.S.) 4.47.4,
5) Szplitówna (Kr. En.) 30 metrów w tyle.

Sędziami byli pp. Kordasz, Miller, Nowak, Czekaj. — Starter p. Merle.

Spotkania towarzyskie

na boiskach łódzkich.

ORATORJUM—GŁUCHONIEMI 6:1 (3:1).

Mistrzostwo klasy C. Zasłużone zwycięstwo drużyny Oratorjum.

Ł. T. S. G. — UNION 8:4 (5:3).

Spotkanie towarzyskie rozegrane na bojsku Widz. Man. przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie Ł.T.S.G. Bramki dla Ł.T.S.G. zdobyli: Herbstreich 2, Francman II—2, Królik i Bergman. Dla Unionu—Hofman, Hilpert, Hahn i jedna samobójcza. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

GENTLEMAN—POZNAŃSKI 4:3 (3:1).

Spotkanie towarzyskie na otwarciu bojska I. K. Poznańskiego. Sędziował p. Ćwillich.

Kadimah-TUR 2:0 (1:0)

TUR nie okazał się groźnym przeciwnikiem dla Kadimahu.

Żydowska drużyna wystąpiła z dwoma rezerwowymi.

W pierwszej połowie mając stronę z wiatrem Kadimah przeważa, ale z powodu słabości ataku zdobywa się tylko na jednego goala. Szczęśliwym strzelcem jest Kujawski.

TUR stara się odbić, lecz nadaremnie. Kadimah nieograniczając się przez jedynie do obrony, uzyskuje drugą bramkę przez Nirenberga.

TUR-owi nie pomagają wysiłki, ani posiadane pod koniec meczu sytuacje podbramkowe.

Kadimah schodzi z boiska jako zwycięsca.

W Turze zawiódł przedewszystkiem atak. Dobry był Woźniak w pomocy i obrońcy.

Publiczności mało. Sędzia p. Fiedler.

Turniej tenisowy

Legji stołecznej.

W dniu dzisiejszym odbyło się w tenisie jedyne spotkanie w grze mieszanej, w której para Jędrzejewska — Warmiński pokonała parę Maks Stolarow — Scarpowa. Dziś ostatni dzień turnieju.

Rewanż Nurmiego w Warszawie.

„Latający finn“ zwyciężył w biegu na 4 mile ang., bijąc onegdajszego swego pogromcę, Petkiewicza.

(Od specjalnego wysłannika „Republiki").

WARSZAWA, 8 września.

Przez nikogo nawet w najśmielszych marzeniach nie przewidywane zwycięstwo młodego sportowca warszawskiego, Stanisława Petkiewicza, nad wszech światowej sławy szybkobiegaczem finlandzkim, Paavo Nurumi, sprawiło, że na dalszy ciąg zawodów międzynarodowych w parku im. Paderewskiego w Warszawie przybyły

NIEWIDZIANE

jeszcze w Polsce nigdy na zawodach sportowych 12-tysięczne tłumy publiczności.

Zapowiedź ponownego spotkania Pet kiewicza z Nurmim znęciła na boisko sportowe nawet tych, którzy dotąd nic zupełnie o zainteresowaniach sportowych nawet nie wiedzieli. Trybuny grożą niemal zawaleniem się pod naporem zapełniającej je publiczności. Nastrój nie zwykle podniecony.

Lożę honorową zajmują minister oświaty dr. Czerwiński, minister skarbu pułk. Matuszewski oraz posłowie węgierski i fiński.

Zawody lekkoatletyczne A.Z.S. (Warszawa) — M.A.F.C. (Budapeszt), o których informujemy na innem miejscu toczą się normalnie do godziny 5-ej po południu, kiedy huragan okrzyków i braw wita wkraczających na bieżnię.

NURMIEGO I PETKIEWICZA.

Punktualnie o godz. 5-ej min. 10 starter strzela. Ruszają! Nurmi przy bandzie, Petkiewicz na prawo od swego konkurenta. Przebiec mają

4 MILE ANGIELSKIE

czyli 6.420 metrów. Z miejsca

NURMI WYSUWA SIĘ NAPRZÓD

i prowadzi w ostrem tempie.

Petkiewicz nie traci ani jednego metra. Jak cień posuwa się za triumfatorem trzech olimjad. Całe pierwsze okrążenie 400-metrowego toru biegną uśmiechnięci, wśród frenetycznych oklasków tłumu.

Czas 1-go okrążenia — 1 m. 8 sek.
Czas 2-go okrążenia — 1 m. 12 sek.
Czas 3-go okrążenia — 1 m. 11,8 sek.

Nurmi prowadzi ciągle, nie oglądając się ani razu na następującego mu na pięty Petkiewicza. Posuwa się niezwykle długim, sobie właściwym równym, mierzonym krokiem, spoglądając po każdem okrążeniu na

TRZYMANY W RĘCE STOPER.

Widać, że tempo swoje reguluje i zwycięstwa jest zupełnie pewien.

Czas 4-go okrążenia — 1 m. 12 sek.
Czas 5-go okrążenia — 1 m. 12 sek.
Czas 6-go okrążenia — 1 m. 12 sek.

Petkiewicz posuwa się stale w odległości jednego metra za Nurmim, ale widać już na nim

ZMĘCZENIE,

chusteczką ociera pot z czoła, powietrze łapie ustami. Nurmi idzie jak maszyna, wyprostowany, bez najmniejszego pochylenia, szerokie, równe zamachy rękami. Jak na treningu.

Czas 7-go okrążenia — 1 m. 14,4 sek.
Czas przebiegniętych 3-ch klmtr. — 8 min. 58 sek.
Czas 8-go okrążenia — 1 m. 15 sek.

Obaj zawodnicy wyraźnie zwolnili tempa.

Czas 9-go okrążenia — 1 m. 15 sek.
Czas 10-go okrążenia—1 m. 13,6 sek.
Czas 11-go okrążenia—1 m. 14,4 sek.
Czas 12-go okrążenia—1 m. 14 sek.

Petkiewicz zaczyna

POZOSTAWAĆ W TYLE.

Przestrzeń pomiędzy nim i Nurmim powiększa się szybko do 5-ciu, a potem do 10-ciu metrów, Na trybunach zrywa się huragan okrzyków, dopingujących polaka do wysiłku, krzyk wzmaga się przechodząc w

DZIKIE WYCIE.

Nurmi po raz pierwszy ogląda się i widząc zmęczenie konkurenta przyśpiesza nieco kroku

ODRYWAJĄC SIĘ OD WYCZERPANEGO

współzawodnika o 20 metrów.

Czas 13-go okrążenia—1 m. 16 sek.
Czas 14-go okrążenia—1 m. 15 sek.
Czas 15-go okrążenia—1 m. 14,2 sek.

Dzwon zwiastuje

OSTATNIE OKRĄŻENIE.

Nurmi znów spogląda na stoper. Dystans 5 klm. przebiegł on w czasie 15 min. 12 sek. „Latający finn“ zaczyna finiszować i potężnym zrywem wyprzedza Petkiewicza o dobrych 50 metrów.

NA TRYBUNACH RYK ROZPACZY.

Petkiewicz czyni szalony wysiłek, poczyna odrabiać brakujące mu metry, lecz Nurmi w pełnym biegu zbliża się nieubłaganie do białej taśmy, oznaczającej... zwycięstwo!!... Ostatnie, 16-te okrążenie robi Nurmi w czasie 1 m. 10 sek. i wśród szaleńczych braw

PRZERYWA TAŚMĘ.

Dystans 4-ch mil angielskich pokrył w czasie 19 min. 35 sek., a Petkiewicz w czasie 19 min. 41,7 sek. Rekord światowy Nurmiego na tym dystansie, który chciał on poprawić właśnie w Warszawie, wynosi 19 min. 15,6 sek. Próba pobicia rekordu zawiodła więc.

Po biegu Petkiewicz swoim zwyczajem natychmiast powraca do szatni na masaż, a Nurmi przechadza się dłuższą chwilę po boisku, przybrany już w swój znany na całym świecie szary, skromny sweterek i wygląda jakby miał bieg rozpoczynać. Zmęczenia ani śladu na tym fenomenie nie widać.

Czas Petkiewicza jest pierwszorzędny. Na dystansie 4-ech mil angielskich biegał on wogóle po raz

DRUGI W SWEM ŻYCIU.

Po raz pierwszy biegał na tej przestrzeni na mistrzostwach Anglii, osiągnął czas 19 min. 55 sek. i pierwsze miejsce. Wynik swój poprawił więc młody akademik polski o blisko 14 sekund w ciągu kilku tygodni.

Bez żadnej przesady orzekali znawcy sportu, że Petkiewicz jest jedynym kandydatem całego świata na następcę Nurmiego.

Polsce jeszcze wiele przysporzy chwały!..

— ste-en—

⁂

Prócz tego spotkania odbył się mecz lekkoatletyczny między A.Z.S-em i drużyną lekkoatletyczną z Węgier M.A.F.C. Mecz zakończył się zwycięstwem polaków w stosunku 54:47. Uzyskano następujące wyniki: kula — 1) Baran 12,78; skok w dal: Balogh (Węgry) 6,93, 80 mtr. dla pań: Kurnickowa (Czech.) 10,4; dysk pań wygrała Konopacka. 400 mtr. przez płotki Kostrzewski. 110 metrów przez płotki: Trojanowski (P) 15,5. Rekord Polski wyrównany. Dysk: 1) Baran 42,87. Sztafeta 4 x 400 zwyciężyła drużyna węgierska 3.29,4. 400 metrów: 1) Kostrzewski 51,8. Panie: rzut kulą: 1) Konopacka 10,71. 80 mtr. przez płotki: 1) Schabińska 12,8. (Rekord Polski. Nie bedzie jednak uznany z powodu wiatru). Skok w dal: Czychowa (Cz.) 4.83. Bieg rozstawny 4 x 100: 1) Czechosłowacja 54,4. Bieg 200 mtr.: 1) Hrebrinowa (Cz.) 27,5.

Otwarcie boiska Kl. Sp. Poznański.

Zawody footbalowe, gry sportowe i boks.

W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie boiska I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej.

Program inauguracyjny składał się z całego szeregu imprez sportowych.

Odbyły się mianowicie spotkania bokserskie, koszykowe, siatkowe w hazenę oraz w piłkę nożną.

Mimo różnorodności imprez i ich ilości wszystko odbyło się w nadzwyczajnym porządku, a licznie zgromadzona publiczność nie była narażona na nużące wyczekiwanie.

Podczas zawodów przygrywała orkiestra strażacka.

Jako pierwsze spotkanie odbył się mecz w koszykową między exmistrzem Poznańskim a Ł. T. S. G.

Zwyciężył nadspodziewanie Ł. T. S. G. w stosunku 17:6 (13:4).

Technicznie jak zwykle górował Poznański, ale lepiej dysponowany strzałowo Ł. T. S. G. potrafił wykorzystać swą fizyczną przewagę.

Sędziował p, Łuchnicak.

Spotkanie bokserskie odbyły się w międzyczasie i dały wyniki następujące:

Jędrych (Zjednoczone — Taborek (I. K. Poznański).

Obaj bokserzy niewyszkoleni technicznie, a ni fizycznie, bali się walczyć i po prostu „łazili“ po prowizorycznym ringu.

Spotkanie dało wynik nierozstrzygnięty.

Wajerowicz (K. Ender) — Garnczarek (I. K. Poznański).

Wajerowicz posiadający dobrą taktykę z łatwością wytrzymał trzy rundy, aby wreszcie przegrać na punkty.

Garnczarek górował fizycznie oraz posiadał lepszy od przeciwnika cios. Zwycięstwo zasłużone na punkty przypadło w udziale Garnczarkowi.

Kautz (I. K. Poznański) — Rubin (Bar Kochba).

Przewagę miał dobrze się zapowiadający Rubin, górując techniką i pewną rutyną. Kautz poza walorami fizycznemi jest nieco zmanierowany i chwilowo zapowiada się słabo. Z powodu faulów Rubina wynik nierostrzygnięty.

Po meczach pugilatorskich odbyło się spotkanie w piłkę siatkową między:

I. K. Poznański — VI oddział straży ogniowej 20:15 (10:7).

Strażacy grali słabo. Gracze trzymali się tylko swoich pozycji bez względu na sytuację gry. Zwyciężyli bardziej wysportowani Poznańczycy.

Sędziował p. Łuchnicak.

Następnie odbyło się spotkanie w hazen. Zamiast Ł. K. S-u, który przed czekającemi go mistrzostwami nie chciał się przemęczać, grali chłopcy z dziewczętami.

Wynik 5:4 dla chłopców.

Spotkanie naogół zajmujące, wykazywało przewagę mężczyzn, którzy „bawili się z przeciwnikami“.

Dla pań zdobyły bramki: Nowakowska 3, Kuszczyńska.

U kobiet wyróżniła się p. Nowakowska.

Dla panów goale zdobyli:

Gąsiorkiewicz 3 i „Lolo“ 2.

Na zakończenie tak bogatej imprezy odbyło się spotkanie w piłkę nożną.

Gentelman — Poznański 4:3 (3:1).

Poznański grający drugi mecz tego samego dnia był nieco przemęczony i dlatego dość łatwo uległ. Gentelman zwyciężył dzięki doskonałej obronie i dobremu bramkarzowi.

Gra dość ciekawa. Bramki dla Poznańskiego zdobyli: Wiewiórowski, Braun i Adamczyk.

Dla Gentelmana goale uzyskali: Dąbrowski, Lećmiński i Mielczarek 2.

Sędziował p. Cwillich.

Klasa C w walce

o mistrzostwo piłkarskie.

ZJEDNOCZONE — POZNAŃSKI 6:2 (4:0).

W pierwszej połowie, mając stronę z wiatrem przeważa Zjednoczone. Po przerwie więcej z gry ma Poznański, ale z powodu ostrej gry przeciwnika nie może dużo zdziałać.

Zjednoczone grało brutalnie.

Bramki dla Zjednoczonego zdobyli: Antczak, Zych, Kozak, Lubosiński dwie, Fercho.

Dla Poznańskiego uzyskali goale: Gąsiorkiewicz, Magin.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Zjednoczone: Szymański, Jaworski, Kamiński, Rezner, Berdelman, Antczak, Zych, Zagórwicz, Kozak, Lubowiński, Fercho.

Poznański: Eim I, Utratny, Śmigielski, Wajdebajer. Kozłowski, Adamczyk, Gąsiorkiewicz, Magin, Braun, Olejnik.

Sedzia p. Dowbór. Publiczności mało.

GENTELMAN — JUTRZENKA 2:0 (1:0)

Gra prawie równorzędna. Zwycięstwo odniósł Gentelman, dzięki lepiej grającemu atakowi. Również do zwycięstwa przyczyniła się strona z wiatrem, która w pierwszej połowie przypadła w udziale Gentelmanowi.

Pierwsza bramka zostaje zdobyta w 10 min. przez „Lolka“.

Mimo obustronnych ataków wynik do przerwy nie ulega zmianie.

Po pauzie Jutrzenka za wszelką cenę pragnie wyrównać, ale wszelkie zakusy spełzają na niczem, Gentelman ogranicza się do wypadów. Jeden z przebojów kończy się efektowną, ale możliwą do zatrzymania bramką. Strzelcem jest Szeniewski. Nadaremne wysiłki Jutrzenki przerywa p. Rychter (sędzia), odgwizdując koniec zawodów.

Drużyny występowały w następujących składach:

Gentelman: Kucharski, Goolt, Salińskí, Urbaniak, Kuchczak, Bogas, Molczarek, Zydlewicz, Szeniewski.

Jutrzenka: Han, Czołek, Kuczyński, Neuman, Joskowicz, Gruszyński, Kon. Rozenberg, Drap, Rienas, Truszyn.

GEYER — HURAGAN 2:2 (1:1).

Mecz o mistrzostwo klasy „C“ między powyższemi zespołami zakończył się remisowo, aczkolwiek wynik nie jest miernikiem sił. Geyer zasłużył na wygrana. Pierwszą bramke uzyskuje Geyer, lecz środkowy napastnik Huraganu wyrównuje. Po zmianie stron znaczna przewaga Geyera. Geyer strzela sobie samobójczą bramke i dopiero rezerwowy—Wdowiak wyrównuje. Sędziowa. p. Jońskí.

Zbiórka na rzecz Palestyny.

Odezwa komitetu pomocy poszkodowanym.

Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o opublikowanie:

Straszliwe wieści o okrutnych i krwawych wypadkach w Palestynie wstrząsnęły całym światem żydowskim. Głęboko ubolewamy, że nie możemy razem z braćmi naszymi w Palestynie bronić naszych świętości oraz wielkiego dzieła naszej przyszłości, odbudowy ojczyzny.

Żydostwo polskie musi zdala przyglądać się jak dzieci jego padają, jako ofiary rozszalałych namiętności, jak najlepsi jego synowie i córy zmuszone są krwią swoją bronić ziemi żydowskiej.

Jednocześnie z dążeniem do nawej „alii" młodzieży naszej, która rwie się do Palestyny na przednie pozycje naszych bohaterów, by pomóc im w walce i kontynuowaniu pracy dokoła odbudowy siedziby narodowej — dochodzi nas zew: „*Pomóżcie nam!*"

Tysiące rodzin jest wygnanych ze swych domostw przez rozwydrzone bandy, setki istnień żydowskich zniszczonych. Szybka pomoc jest niezbędną.

Ofiary nasze w Palestynie są dla nas święte, padają one za każdego z nas osobno i za wszystkich społem, w obronie wspólnych naszych świętości. Dlatego też bratnim obowiązkiem naszym jest przyjść z pomocą i ratować w niedoli nieszczęśliwych i ograbionych. Musimy czemprędzej utworzyć niezbędny fundusz, by odbudować spalone domostwa i doprowadzić do porządku zniszczone pola.

Niechaj bracia nasi, którzy ucierpieli w Jerozolimie, Hebronie i Cefacie i wielu innych splądrowanych osiedlach żydowskich od noża i miecza nie cierpią z głodu i nędzy.

Żydzi łódzcy przystępują obecnie do wielkiej akcji zbiórkowej na rzecz ofiar w Palestynie. Obowiązek bratniej pomocy winni spełnić *wszyscy*.

Niechaj wszędzie zabrzmi potężny zew naszych braci palestyńskich.

Niechaj każdy z nas, w którego sercu bije tętno żydowskie, przyniesie swą daninę.

Niechaj wielki strumień pomocy dla Palestyny będzie nowym dowodem naszej solidarności i nieugiętej woli w budowie naszego kraju.

Żydzi łódzcy!

W najbliższych dniach odwiedzą Was przedstawiciele komitetu pomocy ofiarom w Palestynie.

Przyjmijcie ich z otwartemi ramiony. Pokażmy naszym braciom w Palestynie, że spieszymy do nich z pomocą we właściwej chwili.

KOMITET POMOCY POSZKODOWANYM W PALESTYNIE.

Prezydjum: Dr. M. Braude, prezes J. L. Mincberg, B. Waks, senator S. Budzyner, dr. S. J. Schweig, adw. J. Wajcman.

Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej: Prezes Mincberg, adw. Wajcman.

Sjonistyczna organizacja w Łodzi: H. Litwin, ławnik A. Joel, K. Lewentor; Organizacja Mizrachi: W. Zylbersztajn, radny I. M. Bialer; Hitachdut: dr. M. Tartakower, G. Lichtensztajn; Stowarzyszenie Humanitarne: Bnej Brith Montefiore: P. Rozental, Stanisław Jarociński; Organizacja Kobiet „Wizo": dr. Spektorowa, M. Reznikowa; Żydowskie Stronnictwo Ludowe: M. Frankental, E. Glatman; „Bnej Sjon": M. Płockier, Z. Klajn; Krajowy Zw. Przem. Włók.: Józef Kon; Związek Kupców (Piotrkowska Nr. 73): H. Małachowski, J. Lewstein; Związek Kupców (Piotrkowska 10): E. Hamburski, L. Mazur; Stow. Fabrykantów Przem. Włók. (Zachodnia 68): Walter, Rozen; Zw. Drobn. Kupc. (Piotrkowska 6): I. Tusk, M. Gelerter; Zw. Drobn. Kupców (Zawadzka 5): P. Chari; Związek Drobn. Kupc. (Ogrodowa 10): L. Rozenberg, G. Wolman; Centralny Zw. Rzemieślników Żydów (Południowa 4); R. Hofman, I. Lubiński; Centrala Rzemieślnicza (Zawadzka 5): D. Józefowicz, A Galasen; Stow. Kupc. Kolonjaln. (Cegielniana 15): I. Goldkopf; II Stow. Właścicieli Nieruch. (Piotrkowska 46): M. Helman, M. Rozenblat; Zw. Krawców: M. Caryski, Besser; Związek Jubilerów: S. Sendowski; Stow. Kupc. Mięsnych: J. Zylberberg; Stow. Fabrykantów Wyrobów Trykot.: Sz. Najfeld; „Lodzer Tageblatt": redaktor Izrael Kahan; „Najer Folksblatt": L. Fuks.

Widzew-Hakoah 3:1 (0:1).

Zasłużony sukces drużyny robotniczej.

Pierwsza drużyna Hakoahu łódzkiego musi grać o wysoką stawkę, w przeciwnym razie zespół gra słabo, nie przypominając w niczem drużyny A-klasowej.

Dowiodła tego zwłaszcza drużyna biało-niebieskich w dniu wczorajszym, zawodząc swych licznych zwolenników.

Po pięknych sukcesach nad W.K.S. i Turystami spodziewano się po drużynie żydowskiej b. dużo tymczasem cały niemal zespół zawiódł grając zupełnie niemal bez ambicji.

Trudno było wierzyć, że jest to ten sam zespół który zaledwie tydzień temu pokonał rezerwową drużynę Turystów. A jednak tak było. Grała z małymi wyjątkami ta sama drużyna, której tym razem nie chciało się grać zwłaszcza jeśli idzie o drugą połowę meczu.

Gracze Hakoahu mając zapewnioną klasę A, spoczęli na laurach, nie potrafiąc zdobyć się na finisz.

Jedynymi pełnowartościowymi graczami byli Kuczyński,, Zacharjasz i Sztajnbok, natomiast reszta nie wyłączając Segała i Balsama statystowała jedynie na boisku.

W przeciwieństwie do drużyny żydowskiej Widzew grał niezwykle ambitnie. Wyróżniła się zwłaszcza linja pomocy bezsprzecznie najlepsza część drużyny, obydwaj skrzydłowi i obrońcy, z których Nurczyński znacznie lepszy od Malinowskiego.

Przebieg gry mało interesujący, z powodu silnego wiatru, który utrudniał grę Hakoah szczęśliwie losuje stronę z wiatrem i w pierwszej części meczu ma znaczną przewagą.

Taktycznie dobra drużyna Widzewa broni się tylko w tej części meczu, zdając sobie sprawę, że wszelkie ataki na nic się nie zdadzą.

Hakoahowi udaje się zdobyć jedyną bramkę w 15 min. przez Segała po ładem podaniu Szteinboka. Dalsze ataki biało-niebieskich rozbijają się o dobrze grającą obronę Widzewa.

Po zmianie stron panem sytuacji staje się Widzew, który około 10 minuty wyrównuje przez prawego łącznika.

Gra toczy się w dalszym ciągu na połowie Hakoahu. Około 30-ej minuty Widzew zdobywa przez środkowego napastnika jeszcze jedną bramkę, a na kilka minut przed końcem lewy łącznik ustala wynik meczu.

Publiczności około 1.500 osób. Sędzia p. Rettig.

Józef Maven.

American drinks.

Psychoanaliza alkoholów i alkoholizm psychoterapeutyczny.

Na wielkich ulicach wielkich miast Europy istnieją małe, zaciszne kapliczki, miejsca skupienia i pociechy duchowej dzisiejszej ludzkości — *american bars.*

Za wysoką ladą, wkomponowaną architektonicznie w przestrzeń, a dominującą niby ołtarz nowoczesnej świątyni nad całym lokalem, stoi — w otoczeniu asystentów kapłan celebrujący nabożeństwo — *Wielki Mixer* wśród lśniących kryształów i metali, odziany, stosownie do gustów epoki, w skromny, celowy, biały strój, ale z symbolicznym, wymyślnym, uświęconym tradycją beretem na czubku głowy. To nakrycie głowy podnosi jego czynność do znaczenia ceremonji, przepisanej przez niewzruszalny rytuał.

Wielki Mixer, mający poczucie godności własnej i znaczenia swych funkcji, nie ośmieli się zdjąć beretu w tem uroczystem miejscu; wolnomyślniejszy odsłoni może ciemię w chwili spoczynku, ale nakryje je napewno z powrotem w momencie spełniania obrządku.

Podobnie jak każda świątynia skupia dokoła siebie, prócz istotnie do głębi ducha przejętych wyznawców, także mniej lub bardziej obojętne rzesze zwolenników, tak i *american bar posiada dwa rodzaje publiczności:* szerokie sfery traktujące ten przybytek tylko jako miejsce spotkania i pogawędki i spełniające w ten sposób pewien obowiązek religijno - towarzyski, oraz mniej licznych wiernych, wtajemniczonych w ezoteryczne misterja i szukających w ścisłem spełnianiu praktyk pokrzepienia dla zbolałej duszy.

Oczywiście nie mówi się o jakiejś duszy; zastępuje się to słowo bardziej nowoczesnem pojęciem, stwierdzając, że *bar odpowiada psychice współczesnej.* Na usługach psychiki współczesnej stoją trzy rodzaje barów: *gentleman - bar, hotel - bar i luxus - bar.* Podczas gdy hotel - bar przeznaczony jest, niby ekskluzywna świątynia domowa, tylko dla gości hotelowych, a luxus - bar, zawdzięczający swe powodzenie ponętnym kaplankom zatracił wszelką dostojność swego przeznaczenia, jest *gentleman - bar,* zwany też *salon - bar,* najlepszym wyrazem kultury *alkoholopsychoterapeutycznej* naszych dni.

Świadczyłoby to o głębokiem niezrozumieniu baru i jego istotnego znaczenia, gdyby go ktoś powierzchownie myślący przyrównał do dawnej gospody. Bar jednoczy w sobie cele gospody i świątyni, krzepi ciało i ducha, podniecając i kojąc starannie kultywowane, wypieszczone nerwy.

Przez jakiś czas spełniała to zadanie *kawiarnia.* Ale kawiarnia ma się do baru tak, jak luźne zebranie wyznawców jednej konfesji do pogłębionego, ujętego w rytuały nabożeństwa. Samo zgromadzenie współwyznawców nie było w stanie zaspokoić głębszych potrzeb wysubtelnionych nerwów, a prymitywne środki — czarna kawa, koniak, czy czekolada — wydały się niedość starannie dostosowane do potrzeb *coraz bardziej ponoć zróżniczkowanych indywiduów* i ich zmiennych stanów psychicznych.

Te potrzeby cierpiącej ludzkości i niedomagania przemysłu terapeutyczno - szynkarskiego znalazły pełne zrozumienie fachowców, teoretyków alkoholizmu, którzy w szeregu artykułów, broszur i książek jużto rozważali tę kwestję zasadniczo, jużto szukali praktycznych rozwiązań, stwarzając w alchemicznych laboratorjach *nowe remedja dla cierpiącej ludzkości.*

Dzisiaj posiada każdy bar swą świętą księgę — tak zwany Mixerbook.

Jeden z tych modlitewników wpadł mi onegdaj przypadkiem w ręce. Zawiera on krótki manifest, bullę czy też radę barologa, dogmatyczno - historyczne studjum najwyższej Głowy europejskich kapłanów barowych — Przewodniczącego internacjonalnej federacji mixerów, którego siedziba znajduje się oczywiście w Genewie, oraz wyznanie wiary jednego z wiernych (sy) barytów. Główną jego część stanowią teksty modlitw i psalmów barowych: *recepty kilku tysięcy trunków.*

„Szybciej toczy się film życia — brzmią słowa manifestu — motor huczy, jazzband ryczy! Jeśli się chcemy upoić, to musi to być upojenie pełne tempa, barwy i wyrafinowania!"

Nie jest to zasadniczo zbyt nowe odkrycie. Do podobnego postępu wzywał jeszcze poeta - gastronom Mikołay Rey z Nagłowic, upominając: *„dobre jabłuszka pieczone, smażone, dobre przetarlszy przez durszlak, nie wszystko głąby (na surowo) gryźć jako świnia".* Ale czem są jego mizerne, prymitywne przepisy, uwzględniające tylko niski, zwierzęcy zmysł smaku, wobec uduchowionych, głębokich słów apostoła baryzmu: *„potrzeba nam uzupełniającego napoju, któryby mógł dać językowi i oku to, czego chwila wymaga."*

Nietylko językowi, ale i oku! nietylko ciału, ale i duszy! Wielobarwność napoju niemniej ważna jest od jego wielosmakowości. Łykając te uświęcone, rytualnie przyrządzone symfonje z barw i alkoholu, *próbujemy zabarwić naszą wewnętrzną szarzyznę opalizującemi kolorami drinksów.* Już nazwy ich błyszczą tysiącem odcieni i blasków. Jest ich bez liku, a podzielone są na grupy, których tytuły brzmią jak surowo - rzeczowe dźwięki Strawińskiego:

Cocktails, Crustas, Cobblers, Fixes, Juleps, Smashes, Sours, Daisies, Sangarees, Flipps, Egg-noggs, Fizzes, Coolers, Slings, Toldies, Pousse i wiele, wiele innych.

Zróżniczkowanie sięga jednak jeszcze dalej, rozkładając każdą grupę na dziesiątki i setki specyfików. Jedne z nich wyrażają się symbolami. Naprzykład Cooles apelują do *muzykalności konsumenta:* Papageno, Butterfly, Matinata, Aida, Salome, Opowieści Hoffmana, Rigoletto, Orfeusz w piekle. Inne, naprzykład Ices, wymagają dla odczucia swej różnolitości *wiadomości historyczno - literackich:* Hoffmann von Fallersleben, Henryk IV, Fryderyk Wielki, Wolfram von Eschenbach, Parcival, Nelson, Robespierre.

Tego rodzaju nazwy sięgają jednak tylko do zbyt powierzchownych warstw psychy widzo - słuchaczo - smakosza, budząc fałszywe kojarzenia i powodując przez swą terminologję *fatalne pomyłki w intuitywnem odgadywaniu smaku:* Aida jest tu *znaną marką przepasek przepuklinowych,* Rigoletto jest przedewszystkiem środkiem *na nagniotki,* Salome popularniejsza jest nie jako opera, lecz jako *marka papierśników* (a raczej pończoch) dzisiejszej światowej kobiety. Wynika z tego niejednokrotnie niepomienie: *ktoś, czyje nerwy wymagają teraz impresji psychiczno - przepuklinowej, rozczarowuje się, wszczając zgoła odmienne, niedwuznaczne smaki Verdiego.*

Dla każdego kompleksu — *inny flips!*

Berlin, w sierpniu 1929.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt. NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str 4-szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.